



Wreszcie ustaliśmy termin kontroli i za właścicielką zasunęły się drzwi gabinetu. Po chwili jednak rozsunęły się ponownie i Pani od Rado stanęła w nich z pytającą miną. Z przerażeniem zauważyłam, że z pięknie rzeźbionej drewnianej rączki torebki pozostał mały fragment w postaci zwisającego wiórka.

– Pani Doktor, a czy terapię cyklosporyną możemy zacząć za dwa dni, a nie jutro? – zapytała.

– Ale dlaczego? – spojrzałam na nią zdziwiona.

– No bo ja bym wtedy mogła pojechać jutro z opakowaniem od tej cyklosporyny, by sprawdzić, czy Rado nie jest uczulony na tę etykietę – odpowiedziała rozbrajająco.

– Ależ oczywiście, możemy zacząć terapię za dwa dni – powiedziałam, z trudem panując nad atakiem śmiechu. Zasunęłam drzwi za klientką, odwróciłam się do Klaudyny i obydwie zaczęłyśmy się śmiać jak oszalałe.

– Pani Klaudyno, to jest po prostu niebywałe. Ja omawiam najnowsze doniesienia, opowiadam jak leczą na Uniwersytecie w Kalifornii, a jak w Północnej Karolinie, o immunocytochemii, o antygenach CD11c, CD1 i MHCII, i nawet jak mówiłam to wszystko, to miałam wrażenie, że właścicielka rozumie, co ja do niej mówię, a tu na koniec podsumowanie mojego wyводу – sprawdzimy różdżką, czy Rado nie jest uczulony na tekturkę, w której są kapsułki cyklosporyny – zakończyłam, nie mogąc w dalszym ciągu pohamować śmiechu.

WNIOSKI PROCESOWE I KONTROLA DOTYCHCZAS PRZEPROWADZONYCH CZYNNOŚCI

Biorąc pod uwagę zarówno obraz kliniczny prezentowany przez Rado, jak i wynik badania cytologicznego uznałam, że możemy postawić diagnozę ostateczną – reaktywna histocytoza ogólna. Oczywiście zdawałam sobie sprawę, że powinnam jeszcze zrobić za granicą dodatkowe badania, ale one i tak nie wniosłyby niczego do leczenia Rado. Lepiej te pieniądze przeznaczyć na cyklosporynę – pomyślałam.